



**Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.**

Telefon 16-98.

Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 2 zł 50 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

# Pomocy ze strony społeczeństwa oczekują zniszczeni powodzianie w Małopolsce.

Katowice, 5. września.

Wiadomości, napływające co godzinę z terenów, znacznej części Ziemi Czerwieni, nawiedzonych straszną klęską powodzi, przerażają ogromem nieszczęścia i zniszczeń.

Wzburzone fale wezbranych wód w ciągu jednej nocy i jednego dnia dokonały przerażającego spustoszenia, pozabijały tysiące ludzi dachu nad głową, ułnizły cały ich dobytek, okryły żałobą setki rodzin, pozabawiając tysiące dzieci jedynych żywicieli.

Ten bezmiar nieszczęścia ludzkiego i strat nigdy niepowetowanych potęgają groza głodu, która może zająść w oczy mieszkańcom Ziemi Czerwieni, bliskość zimy i słotnej jesieni, choroby, grożące wskutek braku żywności i mieszkań.

Obywatele całej Polski pozostali, których szczęśliwa losów przypadkowość uchroniła przed ciosem tak strasliwym, mający dach i strawę, możność pracy i spokojnej egzystencji, ci wszyscy których tryb normalnego życia nie zakłóciła tak nagle, tak bolesna zmiana, winni zjednoczyć się w wspólnym wysiłku niesienia jaknajwyższej pomocy swym nieszczęśliwym współbraciom.

Miarą prawdziwego poczucia obywatelskiego każdego świadomego członka społeczeństwa jest jego udział najbliższy w ulżeniu nieszczęściu swych współobywateli.

Te pomoc zbiorowa winno okazać całej bez wyjątku społeczeństwo.

Nieszczęście nie zna różnic.

Pomoc nie może być zwalana jedynie na barki rządu.

Srodze dotknięci nieszczęściem mieszkańcy zalanych miast, miasteczek i wsi winni czempredziej doznać wymownego świadectwa pomocy niesionej im przez cały ogół całej Polski.

Nie wolno zostawić ludzi bez dachu i środków do życia, przepojonych w dotadku palącą gorczyzą.

## PANI PREZYDENTOWA U DZIECI.

Warszawa, (5. 9.) Dowiadujemy się, że pani prezydentowa Mościcka zwiedziła kolonję dziecięcą pod Ciechanowem, prowadzoną przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

## PREZYDENT M. BYDGOSZCZY ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.

Poznań, (5. 9.) Wojewoda poznański zawiesił w urzędowaniu prezydenta miasta Bydgoszczy dr. Bernarda Śliwińskiego.

## ZAMACH POPA NA METROPOLITE PRAWOSŁAWNEGO.

Rodos, (5. 9.) Ksiądz prawosławny, wydany na postępek nie licujący z godnością duchowną, ciężko ranił w pierś metropolitę Rodosu.

Do akcji tej stanąć winien i Górny Śląsk solidarnie.

Wierzymy, iż słowa nasze nie pozostaną głosem wołającego na puszczy!

## Z Rady Ligi Narodów.

**BRIAND ZŁOŻY WŁASNY PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI.**

Paryż, (5. 9.) „Echo de Paris” donosi z Genewy, że obok projektu polskiego Briand złoży swój własny projekt paktu o nieagresji. W czasie wczorajszej

rozmowy Brianda ze Stresemannem minister niemiecki zaznaczył, że a priori nie odrzuca paktu o nieagresji.

**NAD ODDANIEM POLSCE „WESTERPLATTE” RADZI KOMITET PRAWNIKÓW.**

Genewa, (5. 9.) Wczoraj po południu rozpoczęły się obrady komitetu prawników, wyłonionego z przedstawicieli członków Rady Ligi, i powołanego postanowieniem onegdajszym Rady dla wypowiedzenia się w sprawie wstępnej, sformułowanej przez Min. Strassburgera w związku z żądaniem senatu gdańskiego rozpatrzenia decyzji Rady z roku

1924 oddającej Westerplatte na wyłączny użytek Polski dla celów przeladunku i magazynowania amunicji przeznaczonej dla Polski. Orzeczenie obradującego komitetu będzie miało znaczenie zasadnicze i stanowić będzie o tem, czy Rada Ligi może anulować swe własne postanowienia bez zgody stron zainteresowanych.

## Otwarcie VII. Targów Wschodnich i Wystawy Komunikacyjnej we Lwowie.

Lwów, (5. 9.) Wczoraj punktualnie o godzinie 8.45 rano nadjechał tu pociąg wiozący Panów Ministrów Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego oraz Komunikacji Romockiego. Na dworcu byli obecni wojewoda Borkowski, wraz z wice-wojewodą, dyr. Policji Reinlender, prezes dyrekcyj kolei Prachtel-Morawiański. W imieniu misji handlowo-przemysłowej przybył p. Hoeflinger. W chwili wyjścia Panów Ministrów z wagonu, orkiestra odegrała hymn. Po śniadaniu Ministrowie udali się na poświęcenie lokalu Związku Legionistów okr. lwowskiego. Poświęcenia dokonał przeor OO. Bernardynów. Po poświęceniu lokalu Ministrowie udali się do katedry. Po nabożeństwie o godzinie 12 w południe plac Targów Wschodnich zaczął się zapelniać gośćmi i publicznością. M. in. przybyli reprezentanci władz wojskowych z generałem Sikorskim, przedstawiciele instytucji samorządowych, senatorowie i posłowie. Punktualnie o godzinie 12 przybyli Ministrowie. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska”. W imieniu rady nadzorczej Targów Wschodnich powitał gości inż. Zardecki. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Dostojnego Prezydenta. Okrzyk ten publiczność trzykrotnie powtórzyła. Z kolei przemawiał prof. Matkiewicz, imieniem Komisariatu Rządowego. Imieniem Izby Przemysłowej i Handlowej przemawiał dr. Rucker. Następnie zabrał głos Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, który omówił znaczenie Targów dla państwa i podkreślił ciągły rozwój Targów Wschodnich, które już dzisiaj odgrywają ważną rolę w życiu gospodarczym naszego państwa. Przy tej okazji omówił też nasze życie gospodarcze, przyczem po-

wiedział m. in.: Rok ubiegły był rokiem konsolidacji stosunków gospodarczych, która się odbyła mimo trudnych warunków życiowych. Waluta została ustabilizowana.

Budżet państwa nie tylko był realny ale dał jeszcze nadwyżkę. W produkcji węgla, żelaza, stali i wyrobów włókienniczych znać olbrzymi postęp. Wzrost produkcji cukru i materiałów budowlanych. W związku z tem rozwija się eksport. Daje się też zauważyć wzrost eksportu. Bezrobocie zostało zredukowane. Są to przedewszystkiem zdobycze społeczeństwa, zdobycie i osiągnięcie bez pomocy obcej, jednak nie uprawnia to nas do zrezygnowania z niej. Pan Minister zakończył swe przemówienie następującymi słowami: „pracowaliśmy dobrze, osiągnęliśmy wiele, niech się to stanie zachętą do dalszej pracy. P. Minister życzył Targom Wschodnim powodzenia i ogłosił je jako otwarte. Po przecięciu wstęgi i zwiedzeniu pawilonów udano się do pawilonu monopolowego. Z kolei Ministrowie udali się na otwarcie polskiej wystawy komunikacyjnej. Przed pawilonem powitał Panów Ministrów inż. Prachtel-Morawiański, który ponosił p. Ministra, aby był łaskaw dokonać aktu otwarcia wystawy. Następnie zabrał głos Min. Romocki, który powiedział m. in. Dając inicjatywę do zorganizowania iia wystawy komunikacyjnej mialem na celu zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa z działalnością kolei, jej pracą dotychczasową, mało znaną, znaną tylko w fragmentach. Koleje są w państwie instytucją o charakterze gospodarczym. U nas mają one wielkie znaczenie i z tego powodu, że mamy znaczny tranzyt. Oprócz tego pełnią one i inne funkcje, tak, że niema dziedzin, w której nie brałyby udziału. (C. d. n.)

już w najbliższych godzinach posypią się ofiarną ręką grosze, ku utarcu tez nawiedzonej klęską ludności.

Otwieramy listę składek a pieniądze prosimy składać w naszej Administracji lub nadsyłać na konto pocztowe „Polski Zachodni” Nr. 303.551 z podaniem uwagi: „Dla powodzian”.

## Poselstwo czy „czerezwycajka” bolszewicka?

Morderstwo dokonane w ub. piątek w poselstwie sowieckim w Warszawie, rzuca wymowne światło na działalność przedstawicielstwa republiki Sowieatów w Polsce.

Dotychczas nie znamy dokładnie przebiegu zajścia i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy, co tam było w istocie, bo „twierdza sowiecka” brzdrona przez oddziały bojowców i ciężkie żelazne drzwi — nie lubi światła. Wszystko się tam dzieje w mrokach konspiracji. To też wypuszczono tam policję polską, która winna była natychmiast przystąpić do śledztwa dopiero w dwie godziny po wypadku.

Przez ten czas można było wszystko przygotować i zainscenizować. Z faktów jednak, jakie się przedostały przez mury sowieckiego poselstwa wynika, że zastrzelony Rosjanin Trajkowicz chciał się widzieć z jednym z urzędników poselstwa, a gdy wożny nie chciał go wpuścić wynika pomiędzy nimi awantura, która skończyła się wyrzuceniem interesanta na korytarz. Tam dopiero bojowcy sowieckie Giusiel dół do niego 5 strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Z niejasnych dotychczas rewelacji wynika, iż zabity w czasie awantury miał ranić lekko w twarz szczyrakiem woźnego i ustrzelił o. b. portret Lenina. Przypuścimy nawet, że fakty te są prawdziwe. Należało więc w tym wypadku wezwać ze znajdujących się w sąsiednim domu komisariatu, pomocy policji, która aresztowałaby awanturnika.

Rosja cała spływa krwią, wyrok bez sądu i morderstwa są tam na porządku dziennym — ale zdawało się, że przynajmniej na swych placówkach zagranicznych Sowiety będą się trzymać europejskich metod. Niestety ostatni wypadek w poselstwie sowieckim w Warszawie jest łaskawem potwierdzeniem faktu, że nie jest ono bynajmniej placówką dyplomatyczną, lecz kuźnią knowań szpiegowsko-rewolucyjnych, która nie cofa się nawet przed dokonywaniem na terenie obcego mocarstwa — zwykłych zbrodni.

Chcemy zgodnego współżycia z Rosją uważając, iż forma rządów jest jej wewnętrzna sprawa. Polska nie może jednak dopuścić, aby pod osłoną eksterytorialności poselstwa sowieckiego — gnieździły się tam wszystkie zbrodnie sowieckich rządów — od konspiracji kniazi kniazi aż do pospolitych morderstw.

## Nowa niegodziwość

p. Korfatego.

Katowice, 5. września.

P. Korfanty skompromitowany do-  
szcześnie ogłoszonymi przez nas do-  
kumentami, zaczął na gwałt szukać  
kół do odwrócenia uwagi opinii publi-  
cznej od jego wielce niewonnej roli w  
służbie kapitalistów niemieckich. Przy-  
parto do muru zaczął się niedołężnie od-  
gryzać, a wreszcie wymyślił „bomby”  
w postaci „najazdu sanatorów na „Kato-  
lika” bytomskiego.

Trzęsł się „bomby” jest zarzut, że  
sanatorów rzekomo omotali p. Webera,  
kierownika Spółki wydawniczej „Kato-  
lik” w Bytomiu, na skutek czego, jak a-  
larmuje p. Korfanty interesy tej spółki  
zostały na szwank narażone przez to, że  
p. Weber rzekomo angażuje szkodliwie  
kapitały spółki na rzecz wydawnictwa  
„Polski Zachodni” i „Katolika” p. Na-  
pierskiego. A niedawno przedtem p.  
Korfanty rozdzierał przeciw faryzejskie  
szaty nad tem, że „Polska Zachodnia”  
utrzymuje się rzekomo z funduszy dy-  
spozycyjnych województwa, a w ostat-  
niej ulotce, poświęconej trosce o uchodź-  
ców bredził znowu p. poseł Sosniński z  
poduszeczenia p. Korfatego, że na Pol-  
ską Zachodnią i „Drukarnię Śląską” idą  
pieniądze ze Związku Powstańców. Nie  
troszczy się p. Korfanty zupełnie o to, że  
krytyczny czytelnik mógł się nad temi  
sprzecznymi „rewelacjami” zastanowić  
i zapytać: jeśli „Polska Zachodnia” żyje  
z funduszy rządowych i nawet zaku-  
piła wydawnictwa p. Napierskiego, jak  
to niedawno temu kłamliwie obwieszczał  
p. Korfanty, to pocóż sanatorzy mieli u-  
rządzać „najazd” na „Katolika” bytom-  
skiego. O „logikę” jednak swoich niewy-  
brednych i coraz mniej licznych czytel-  
ników „Polonii” jest p. Korfanty spokoj-  
ny.

Wróćmy jednak do owego „najazdu”  
sanatorów na „Katolika” bytomskiego.  
Wedle wczorajszych doniesień „Polonii”  
ten „najazd” sanatorski miał już tego  
rodzaju następstwa, że część udziałow-  
ców Spółki bytomskiej „Katolika” „za-  
niepokojona oddaniem się p. Webera w  
niewolę sanatorów” postawiła na ostat-  
niem walnem zgromadzeniu udziałow-  
ców wniosek o odmówienie absolutor-  
jum zarządcy spółki tj. p. Weberowi. Nie  
uradowała się jednak dusza p. Korfatego  
bo Walne zgromadzenie Katolika odrzu-  
ciło wspomniany wniosek, a tem samem  
gospodarka p. Webera w bytomskim  
„Katoliku” została przez udziałowców  
całkowicie zaakceptowana.

Życie gospodarcze i społeczne na-  
szych rodaków za pruskim kordonem  
zbyt cennie, by wlaściwie nie brutalnie  
butami, tak jak to ostatnio uczynił p.  
Korfanty przez swoje niegodziwe i nie-  
sumienne doniesienia. W stosunkach  
„Katolika” bytomskiego i warunkach je-  
go bytu jesteśmy lepiej zorientowani od  
p. Korfatego. Znamy również lepiej  
wszystkie troski naszych rodaków na  
Śląsku Opolskim i troski tamtejszych  
placówek polskich. Wiemy ponadto, że  
p. Korfanty od czasu jak zaprzepaścił  
Śląsk Opolski swoją oślawioną „linją”,  
nie tylko że w niczem nie pomógł niedoli  
rodaków naszych, pozostałych w niewo-  
li pruskiej, lecz, co gorsza, los Polaków  
zakordonowanych jest mu całkowicie ob-  
jętym. Co więcej, wiemy, że p. Korfanty,  
proszony swego czasu o pomoc na rzecz  
naszych rodaków w Prusach, wręcz tej  
pomocy odmówił, a nawet próbował pa-  
ralizować polską akcję kulturalną, pro-  
wadzoną na Śląsku Opolskim. Niestety,  
nie czas po temu, by mówić o tem wy-  
rażnie, p. Korfanty jednak dobrze wie o  
tem, co ma pod tym względem na sumie-  
niu.

I oto ten p. Korfanty, który nigdy za-  
dnego zainteresowania nie okazał na  
rzecz Polaków za kordonem, tenże p.  
Korfanty, który złamanego grosza nie  
dał dla ulżenia niedoli polskich Instytutu  
za kordonem, ma jeszcze czelność alar-  
mować opinię publiczną rzekomo za-  
grożeniem polskiej placówki w Bytomiu  
przez „najazd” sanatorów.

Co zaś do bytu „Katolika” bytomskie-  
go, tej ważnej polskiej placówki kulta-  
ralnej za pruskim kordonem, to powiemy  
tylko, że gospodarka jej spoczywa  
w rękach człowieka o rzadkiej wprost

## Sensacyjne rewelacje z sowieckiego archiwum.

JAK POWSTAŁ SŁYNNY MANIFEST KS. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA. — LOSY REFORMY „CARSTWA POLSKIEGO”. — ROLA CESARZOWEJ I RASPUTINA.

Sowiecki „Centrarchiw” wydał ostat-  
nio książkę o polsko-rosyjskich stosun-  
kach w czasie wojny światowej, na pod-  
stawie dokumentów, które znajdowały  
się w archiwum kancelarii b. rady mini-  
strów w Petersburgu i wśród papierów  
premiera B. Stürmiera. Zawdzięcza-  
jąc temu, można ustalić najważniejsze etapy  
jakie przechodziła „polska kwestia”, po-  
czynając od znanego manifestu wielkiego  
księcia Mikołaja Mikołajewicza z dn. 1  
sierpnia 1914 r. aż do rewolucji rosyj-  
skiej.

Według zeznań gen. Januszkiewicza,  
złożonych przez niego w komisji Mura-  
wskiej, słynny „manifest do narodu  
polskiego” był zaprojektowany w pierw-  
szych dniach rozpoczęcia wojny, bez  
wiedzy, jednak, głównego dowódcy  
wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewi-  
cza. Manifest ten zredagowany był przez  
min. Sazonowa i Krivoszelnina. Wielki  
książę dał swą zgodę na podpis przez te-  
lefon. Do tego można dodać ciekawy  
szczeół, że minister wojny Suchomlinow  
prosił, żeby wielki książę podpisał polski  
tekst po polsku „Mikołaj”. Lecz wydanie  
manifestu w nilem nie zmieniło sytu-  
acji w Polsce i „naród nie czuł, że zapala  
się zorza nowego życia”. Pozostała sta-  
ra administracja, a pomocnicy warszaw-  
skiego generał-gubernatora robili wszyst-  
ko jak zeznaje Januszkiewicz, co „szło  
na przekór manifestowi 1 sierpnia”.

W listopadzie 1914 r. kiedy wojska  
rosyjskie zajęły B. Galicję główna kwa-  
tera zakomunikowała prezesowi mini-  
strów, że trzeba zalać jakieś wyrażne  
stanowisko w kwestii polskiej, „bo inaczej  
staje się niemożliwością rządzić za-  
jętym krajem”. Jak widzimy, dowództwo  
uważało za potrzebne uczynić nowy  
krok w tej kwestii. Pod wpływem tych  
nastrojów rada ministrów zaczęła roz-  
patrywać projekty... o zwiększeniu praw  
języka polskiego, o osłabieniu ograni-  
czeń, dotyczących Kościoła Katolickiego  
i o organizacji samorządu w „Carstwie  
Polskiem”. Ministrowie Szczegółowitow,  
Taube i Makłakow uważali jednak te u-  
stępstwa za przedczesne. W swych

rozprawach doszli oni do tego, że  
nawet złączenie całej Polski „pod wła-  
dzą rosyjskiego cara” poczytywali za  
nie wskazane ze względów politycznych  
twierdząc, że lepiej zostawić w Niem-  
czech część ziemi polskiej z Polakami,  
którzy „jako element słowiański w mo-  
rzu niemieckim” będą „stałym ferment-  
em w państwie”. I tylko, gdy Niemcy  
wrazie przegranej wojny, rozpadną się na  
części, trzeba będzie pomyśleć „o zła-  
czeniu całej Polski pod władzą rosyj-  
ską”.

Zaznaczyć wypada, że rosyjskie stę-  
ry wojskowe były naogół bardziej libe-  
ralne od biurokracji.

Projekty powyższe wywołały niezado-  
wolenie wśród polskich „chodotajów”  
czego wyrazem były memorjały hr. Zyg-  
munta i Władysława Wielopolskich. O-  
statni był, jak sam siebie nazywa „wier-  
nym i oddanym sługą, swego ukochane-  
go monarchy”, ale nie mniej uważał te  
projekty za „niewyrażne i pełne niedo-  
mówień”.

Na martwym punkcie stała kwestia  
polska aż do czasu ostatecznej ewaku-  
acji władzy rosyjskiej z Polski. Wśród  
ewakuowanych papierów „warszaw-  
skiej ochranki” znalazł się raport gen.  
maj. Głobaczewa, od maja 1916, skiero-  
wany do ministra spraw wewnętrznych  
w którym gen. Głobaczew „radził nie  
spieszyć się z rozstrzygnięciem kwestii  
polskiej, to przy nieograniczonej jej trakto-  
waniu Polska w przyszłości mogłaby u-  
czynić to, co w swoim czasie uczyniła  
Bułgaria”.

Mniej więcej w tym samym czasie  
pojawiały się i inne tendencje. 17 kwietnia  
1915 r. minister spraw zagranicznych  
Sazonow, przedstawił cesarzowi me-  
morjał z dołączeniem „ustawy o państw-  
owym ustroju carstwa polskiego”. Uwa-  
żał on to za wskazane chociażby z tego  
powodu, że w Austrii i Niemczech kwes-  
cja przyszłości Polski była na porządku  
dziennym. Według projektu Sazonowa  
„carstwo polskie” miało być złączone z  
Rosją jako państwo sprzymierzone i rzą-  
dzone przez namiestnika i dwujobowy  
parlament (sejm).

Projektowi temu sprzeciwił się je-  
dnak Stürmer.

Mimo to, sekretarz stanu Krzyża-  
nowski, z rozkazu cesarza, przygotował  
skicz manifestu o przyszłym ustroju Pol-  
ski, na podstawie wyżej wspomnianego  
planu ministra spraw zagranicznych Sa-  
zonowa. Rada ministrów po zapoznaniu  
się z nim, uznała go za nieodpowiedni i  
przygotowała nowy projekt, według któ-  
rego stosunek Polski do Rosji miał być  
ujęty w skromną formę „krajowej auto-  
nomii”.

Lecz i ten projekt pozostał w zawie-  
szeniu, z chwilą, gdy na sprawę polską  
narzucił swój cień Rasputin.

W sierpniu 1916 r. h. W. Wielopol-  
ski przedstawił cesarzowi w Głównej  
Kwaterze swoje memorandum o „pol-  
skiej reformie”. Cesarz wysłuchał go  
dość przychylnie, ale przesił o oddanie go  
cesarzowej, do przejrzenia — mówiąc „to  
mądra kobieta i ja zasługam jej rady  
we wszystkich ważnych kwestiach”.

Cesarzowa w rozmowie z Wielopol-  
skim oświadczyła, że „gdymy dać prawa  
te Polsce, należałoby to samo uczynić i  
w stosunku do Kurlandji oraz innych  
części Rosji”. Znegajac cesarzową, hra-  
bia był przekonany, że „reforma polska”  
nie będzie zrealizowana. Tak się też sta-  
ło. Po tej rozmowie, cesarzowa posłała  
Stürmiera o zatelefonowanie do cesarza,  
który znajdował się w Głównej Kwa-  
terze, by rozstrzygnięcie kwestii polskiej  
wstrzymać do czasu jej przyjazdu. Z li-  
stów cesarzowej widać, że o tem wsty-  
stkiem mówiła ona z Rasputinem, który  
był zdecydowanym przeciwnikiem re-  
formy.

Po raz ostatni kwestia polska stanęła  
przed cesarzem 12. stycznia 1917 r. kiedy  
ks. Golicyn przedstawił projekt koniecz-  
ności wyznaczenia członków „specjalnej  
rady” dla opracowania podstaw przy-  
szłego ustroju Pol. ki. Cesarz napisał na  
tym projekcie „zrzadzam się”.

Do końca lutego komisja jednak nie  
została zebrana, później zaś wybuchła  
rewolucja i Polska sama załatwiła „re-  
formę polską”.

## Uroczyste poświęcenie gmachu Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie

W OBECNOŚCI P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (5. 9.) Wczoraj odbyło  
się uroczyste poświęcenie gmachu Insty-  
tutu aerodynamicznego w Warszawie  
przy ulicy Nowowiejskiej. W pięknej sa-  
li instytutu zebrał się przedstawiciele  
władz cywilnych i wojskowych, Sejmu  
i Senatu, korpus dyplomatyczny, władze  
miejskie stolicy, instytucje naukowe i u-  
czelnie, prasa oraz organizacje społecz-  
ne. O godz. 12.30 przybył Pan Prezydent  
Rzeczypospolitej Mościcki, którego po-  
witał wiceprezes głównego zarządu p.  
Vacqueret. W chwili wejścia Pana Pre-  
zydenta na salę orkiestra odegrała „Je-  
szcze Polska nie zginęła”. Aktu poświęce-

nia dokonał ks. Szlagowski rektor uni-  
wersytetu warszawskiego. Następnie  
przemawiał dr. Vacqueret oraz senator  
Januszkowski, który zobowiązał prace  
komitetu, który dzięki poparciu finanso-  
wemu społeczeństwa mógł urzeczywie-  
ścić zamiar zbudowania gmachu dla ba-  
dań naukowych, co przyczyni się do roz-  
woju polskiego lotnictwa. Po przemówie-  
niach składano podpisy w księdze pa-  
miątkowej. Pierwszy złożył swój podpis  
Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.  
Po odegraniu jeszcze Polonezu goście  
zaproszeni zwiedzili urządzenia instytu-  
tu.

energii i uczciwości. Piszący te słowa  
patrzył oświeconemu przez dłuższy czas na  
ogrom ofiarnej pracy, jaką p. Weber  
poświęcił powierzonej mu instytucji. Do-  
skonały fachowiec, człowiek na wskrś  
bezzinteresowny, stroniący, jak od ognia,  
od wszelkiego politycznego angażowania  
się, człowiek stojący w ciągłej systemat-  
cznej i uprzejmej pracy na rzecz bytu  
gospodarczego „Katolika” bytomskiego  
i innych placówek gospodarczych pol-  
skich w Prusach, oto jest właśnie p. We-  
ber. Człowiek ten, który mógł w Polsce,  
jako tegi fachowiec znaleźć doskonałe  
stanowisko, został za kordonem na cieł-  
nik, odpowiedzialnym stanowisku i daje  
ze siebie na rzecz dobra swych współ-  
rodaków za kordonem, co ma w sobie  
najlepszego: fachową wiedzę, niespoży-  
tą energię, niezwykłą rzetelność i ucz-  
ciwość. Ideowa bezzinteresowność i mró-  
wczą zapobiegliwość.

Jeśli tedy p. Korfanty, skierowując

swój podstępny atak poprzez sanatorów  
na p. Webera liczył na to, że mógł w  
czemkolwiek pozycję p. Webera w o-  
czach społeczeństwa osłabić, to się bar-  
dzo pomylił. Szkoda, jednak, że znaleźli  
się ludzie, a raczej jeden człowiek, który  
dał się użyć p. Korfantomu do rozbija-  
kiej roboty, nie zastanawiając się nad  
tem, że nie „najazd” sanatorów, ale wła-  
śnie wścibska i niegodziwa „opieka” p.  
Korfatego może „Katolikowi” bytom-  
skiemu szkodzić.

Niechże tedy p. Korfanty zechce za-  
glądać do resztek sumienia narodowe-  
go, jeśli tam jakie jeszcze pozostały i  
niech swoją warcholską i rozbijacką me-  
todę ograniczy do terenu Województwa  
i niech nie sięga ze swoją burzycielską  
dłonią do życia rodaków naszych za ko-  
rdonem, których los i byt winien być o-  
toczony pamięcią i pomocą całego spo-  
łeczeństwa naszego bez względu na partię  
i poglądy.

E. R.

## Ekskajzer i katolicyzm

W londyńskich piśmie ukazują się  
„Wspomnienia z młodości” ekskajzera.  
Jeden rozdział dotyczy „kulturkampfu”.  
Wilhelm II pisze tam: „Można dziś już  
nie wątpliwie stwierdzić, że walka z Ko-  
ściołem była katastrofą, ruinującą du-  
chową jedność Niemiec, przez to przede-  
wszystkiem, że spowodowała wzmoc-  
nienie się katolickiego centrum. Jako  
przedstawicielstwo klerykalnych mę-  
czenników w walce przeciw dioklecia-  
nizmowi przesyładaniu chrześcijan przez  
Bismarcka zyskało ono decydujący  
wpływ na katolickich wyborców i, nie-  
stety, przetrwało na szkodę naszej ofi-  
cynny także i po ukończeniu kulturkam-  
pu, który stanowił rację bytu dla niego.  
Przywódcy centrum, duchowo uzależ-  
nieni od obecnej potęgi, mianowicie pa-  
piestwa, nie mogli się wyzbyć naturalnej  
niechęci do protestanckiego domu pa-  
nującego, ani wnieść się do pozbawionego  
uprzedzeń przyjaźnego stosunkowania  
się do państwowej racji stanu. Nie  
mając wcale konsekwentnego programu  
narodowej polityki, ta wyznaniowa par-  
tia zajęła wobec wszelkich zasadniczych  
zagadnień politycznych i mających istot-  
ne znaczenie dla życia narodowego sta-  
nowiska, nacechowane otwartym opor-  
tunizmem i egoizmem, który to charakter  
zachowała do dnia dzisiejszego. Dziś  
jeszcze centrum żyje wspomnieniem  
„kulturkampfu”, które jest źródłem jej  
sily.

O pokojowym pośrednictwie Papie-  
ża w r. 1917 pisze Wilhelm: „Toby do-  
piero była uciecha dla starego z Rzymu!”  
Komentarze zbyteczne.

Czy jesteś już członkiem  
Ligi Obrony Powietrznej?

## Wiadomości bieżące.

Poniedz.

5  
września

### REPERTARIUM TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Plutek, 9 bm. o godz. 19.30 „Halka”, opera narodowa St. Moniuszki.  
Sobota, 10 bm. o godz. 19.30 Inauguracyjne przedstawienie dramatu w sezuole 1927-28: „Sulkowski”, tragedia Żeromskiego w 5 aktach z pp. M. Stroińska, Dyr. Nowakowski, W. Kuniewicz, L. Wiśniewski w rolach głównych.  
Niedziela, 11 bm. o godz. 19.30 „Halka”, opera narodowa St. Moniuszki.

Poniedziałek, 12 bm. o godz. 19.30 „Sulkowski”, tragedia Żeromskiego w 5 aktach w obzadzie premierowej.

Przedsiębiorstwa biletozawodowa kasa teatralna od wtorku, dnia 6 bm. w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 19. Telefon kasy zamawia 24-48.

(—) Z okazji „Tygodnia Lotniczego” wczoraj krążyły nad Katowicami samoloty 2 pułku lotniczego z Krakowa.

(—) Kilometry... także rosną. Dyr. P. K. P. w Katowicach przeprowadził ostatnio pomiary linii kolejowej na odcinku Katowice-Siemianowice-Tarnowskie Góry i wobec tego, że do tychczasowe obliczenia kilometrów okazały się mylne, ceny biletów kolejowych na tym odcinku podrażały z dniem 1 bm., co podajemy zainteresowanym do wiadomości.

(—) Pod adresem Magistratu miasta Katowice. Bardzo byłoby pożądanym, aby Magistrat m. Katowice zwrócił baczną uwagę na czystość w ubikacji „dla pań”, przy skrzyżowaniu ul. Andrzeja, Mickiewicza, gdyż stan, w jakim znajduje się wspomniana ubikacja, nie zawsze odpowiada wymogom higieny.

### Z Świętochłowickiego.

(S) Z kasy w Świętochłowicach. Podwójnieczelny przerwie, spowodowanej wakacjami, Kasy w Świętochłowicach podjęło zebranie tygodniowe członków odbędzie się w środę 7 września o godzinie 20 w lokalu Kasy. Członek Kasy, naczelnik urzędu okręgowego p. Wiktor Polak, znany działacz plebiscytowy, wygłosi na tem zebraniu odczyt pod tytułem „Humor Górnośląski”.

### Z Pszczyńskiego.

(P) Z targu. Na onegdajszym targu w Pszczyńce płać musiano po 3.20 do 3.50 złotych za funt masła, jala za sztukę po 18 gr. Owoców i jarzyn dostawiono znaczne ilości, ale ceny jeszcze są za wysokie.

(P) Wypadek samochodowy. W Murckach — obok stacji — na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej wypadło auto osobowe Śl. 2364, należące do firmy Hausdorf w Katowicach do towu przydrożnego. Trzy osoby jadące, tj. szofer Przydzia z Giszowca, Domagala z Giszowca i pani Gr. z Katowic odnieśli ciężkie rany. Dr Bocian udzielił ranym pierwszej pomocy, a zupełnie rozbitą auto przetransportowano do Katowic.

(P) Kradzież kolejowa. Na stacji kolejowej Jaskowice włamali do niewyświetlonej dotąd sprawy do wagonu towarowego 1 skradli 4 wiązki dzwónów do rowerów, worek pedzi masłarskich, 2 wiązki żelaza taśmowego fmgawego, papier do pakowania i przybory szkolne. Wartość towarów skradzionych jeszcze nie ustalona.

### Z Cieszyńskiego.

(C) Wpis do szkół powszechnych w cieszyńskiej części Województwa Śląskiego na rok szkolny 1927-28 wykazała następujące wyniki: W powiecie bielskim (miejskim i zamieskim) zapisano na rok 1927-28 dzieci polskich: 6,998 — 74,15 proc. (w roku 1926-27 — 6,764 — 73 proc.), dzieci niemieckich zapisano 2,441 — 25,85 proc. (w roku 1926-27 — 2,505 czyli 27 proc.). W powiecie cieszyńskim ogółem dzieci polskich w roku 1927-28 zapisano 9,099 (w roku 1926-27 8,897). Dzieci niemieckie w roku 1927-28 zapisano 480 (w roku 1926-27 603).

(C) W powiecie szkolnictwie niemieckim w powiecie bielskim oraz w mieście Bielsku zaszły następujące zmiany: Ze względu na zmniejszenie się liczby dzieci szkolnych, zredukowano 5-cioklasową szkołę niemiecką w Aleksandrowie do 4-klasowej; 5-cioklasową szkołę w Starym Bielsku do 4-klasowej; 4-klasową w Kamienicy do 3-klasowej. Z powodu małej ilości dzieci wyznania mojżeszowego w ośmiu dwóch szkołach żydowskich z językiem wykładowym niemieckim w Bielsku zostały dzieci te przydzielone do innych szkół niemieckich, a dwie szkoły żydowskie zupełnie zniknęły. Gmina żydowska nie chce dopuścić do przydziału dzieci żydowskich do szkół niemieckich mieszanych pod względem wyznania, wniosła do Urzędu Wojewódzkiego prośbę o utworzenie prywatnej szkoły żydowskiej z językiem wykładowym polskim, na co Wydział Oświecenia Publicznego się zgodził. Liczba zgłoszonych dzieci do tej szkoły wynosi 228.

## Święto lotnicze w Katowicach.

Imprezy artystyczne, urządzone przez Wojewódzki Komitet Kolejowy L. O. P. P. w Katowicach, mają już ustaloną dobrą sławę. To też i ostatnia zabawa w sali Powstańców w Katowicach na rozpoczęcie „IV. Tygodnia Lotniczego” w Polsce dnia 3 bm. odbyła się w dostojnym nałoczonej sali. Złożyły się na to zastępstwo powołenie nader urozmaicone program artystyczny i bardzo niskie ceny biletów wejścia.

Przystępny, a ciekawy referat o lotnictwie wygłosił porucznik Halewski, poczem mieszany chór kolejowy, złożony z blisko 100 osób, odśpiewał kilka utworów, a solistka panna Jaroszkówna z wdziękiem odśpiewała trudną arję Siebła z Fausta. Wielki powodziem cici-

zły się występ kolejarzy-sokółów i sokół z Zależą z trudniami, a udatniami popisami, przyczem z każdego numeru programu dokonywane zdjęć fotograficznych całej sali i sceny przy świetle magnesji.

Druga część koncertu wypełniły, gorąco nklaskiwane, popisy artystów Teatru Polskiego w Katowicach pp. Chodakowski, Godlewski-Słazakowej i Müllera, oraz popisy pary baletowej, która odtańczyła mazura i czardasa. Przy fortepianie akompaniował p. Bończa - Tomaszewski. Program zakończyła wesoła komedycja Przybylskiego „Krew nie woda” z p. Petrykim w roli tytułowej. O północy rozpoczęli tańce, które trwały do godz. 4 rano. (z)

## Pomnik powstańcy w Katowicach-Debie

### UROCZYSTOŚĆ ODŚLONIECIE — ZAWODY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Staraniem Grupy Zw. Powstańców Śląskich w dzielnicy Dębskiej miasta Katowice powstał tam nowy pomnik ku czci Poległych Powstańców z tej dzielnicy. Pomnik ustawiono w miejscu poprzedniego (który wskutek słabej budowy uległ był zniszczeniu) tj. naprzeciwko kościoła przy skrzyżowaniu głównych dróg w tej części miasta. W niedzielę 4 bm. odbyło się uroczyste odsłonięcie tego pomnika narodowego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz i organizacji społecznych, imieniem Pana Wojewody obecny był kierownik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. dr. Helmski w towarzysztwie ref. Wydziału Przewidywalnego p. dr. Jaskiewicz. Z Województwa przybył również naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. dr. Mjasowicz. Imieniem Dowództwa Garnizonu przybył p. major Szafranowski a im. Ośrodka Wychowania Fizycznego przy Dow. Wydziału Śląskiej p. ktp. Uhacz, im. Dyrekcji Kolei p. radca inż. Peszke, im. Starostwa p. dr. Gawlas, im. Magistratu m. Katowice p. radca T. Ludzyga, komendant powiatowy Zw. Powst. Śl., z Rady Miejskiej pp. radni dr. Przybyła i prezes powiatowy Kula z dyrekcji huty B.ildona p. st. inż. Kiszka, im. Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śl. p. prezes Kornke, im. Zespołu miejscowych organizacji polskich p. Gryglewicz, prezes miejscowego Koła Z. O. K. Z.

Przedstawiciele władz powitał Komitet budowy pomnika i kompania honorowa Zw. Powst. Śl., dzieci wręczyły kwiaty i wygłoszyły powitalne wierszyki. Następnie odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Głowczewskiego. Podniosłe kazanie patriotyczne pełne głębokiej treści i piękne pod względem formy wygłosił ks. dr. Ufnarski z Sosnowca. W czasie mszy św. śpiewał chór miejscowy „Cecylia”.

Po nabożeństwie udano się pod pomnik, odsłonięcia dokonał w im. p. Wojewody p. dr. Helmski, który złożył hołd Poległym. Po ścianieniu zasłony w formie sztandaru narodowego ukazał się skromny lecz gustowny pomnik w kształcie obeliska czworokątnego. U góry

orzeł biały, pod nim wizerunek Kościuszki przysięgającego wierność Ojczyźnie, poniżej cytatę ze znanego Słazakom wiersza poety górnośląskiego Damrota pt. „Nasz orzeł”.

„Naszym hasłem: Bóg i Wjara,  
Naszym godłem: miłość, zgoda.  
Naszą siłą — to ofiara,  
A wygradą — to swoboda!”

Po bokach umieszczone zostaną nazwiska poległych powstańców z Debu.

Orkiestra odegrała Hymn państwowy, poczem ks. prob. Głowczewski dokonał poświęcenia pomnika i wygłosił gorące przemówienie patriotyczne, wskazując na znaczenie narodowe tego pomnika, podnosząc zasługi powstańców i wzywając pokolenie młodsze do naśladowania ofiarnych czynów bohaterów o wolność Śląska. W końcu podziękował P. Wojewodzie za wydelegowanie swego przedstawiciela na uroczystość.

Imieniem Zarządu Grupy miejscowej jako inicjatora i fundatora pomnika przemówił prezes Grupy p. Kalemba, który oddał pomnik w opiekę miasta w ręce p. radcy por. rez. Ludzygi. Przedstawiciel miasta zapewnił zebranych, że miasto dbać będzie o ten pomnik jako drogą pamiątkę narodową. Chór „Cecylia” i chór „Szopen” z Zależą odśpiewały pieśni narodowe.

Po wspólnym odśpiewaniu Roty odbyła się defilada powstańców i innych organizacji przed przedstawicielami władz. Następnie odbył się wspólny obiad na sali p. Kosza, w czasie którego przemawiał p. prezes Grupy podpor. Kalemba, zastępca p. Wojewody p. dr. Helmski, p. mjr. Szafranowski i p. rez. Przybyła. Wniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i P. Wojew. dr. Grażyńskiego, nadto toastowano na cześć Zarządu Głównego Zw. Powst. Śl. i jego prezesa Kornkego oraz na cześć miejscowej Grupy z p. dr. Kalemba na szele.

Popołudniu odbyły się na miejscowym boisku sportowym zawody oddziałów sportowych Zw. Powst. Śl., o których wynikach i nagrodach napiszemy osobno.

## Przed V. zjadem owocoznawców polskich i wystawą pomologiczną w Warszawie.

Katowice, 5 września.

(br.) W związku z mającym się odbyć w dniach od 7—9 października b. r. V Zjadem owocoznawców polskich i wystawą pomologiczną w Warszawie. Śl. Izba Rolnicza organizuje komitet pomologiczny, mający na celu przygotowanie udziału Śląska w powyższej wystawie. Izba Rolnicza wysyła na tę wyprawę owce, wyprodukowane w Woj. Śląskiem, po 15 sztuk z jednej odmiany. Sądownicy ślasy prosił się o nadsyłanie owoców do Izby (Katowice, Plebiscytowa 1) w terminie do 30 września

b. r. Udział swój w wystawie zgłosić należy do dn. 15 b. m. w biurach Izby Rolniczej. Po zgłoszeniu się zainteresowani otrzymają kwestionariusz pomologiczny, które należy wypełnić i załączyć do przesłanych Izbie owoców. Owoco te muszą być ręką rwane, dojrzałe, możliwie z doboru śląskiego, który obowiązuje od wiosny 1927 r. i został ogłoszony w nr. 15 „Rolnika Śląskiego” (rocznik 1927). Pożądan jest udział w wystawie towarzystw ogrodniczych, sadowników oraz towarzystw ogrodnictwa działkowego.

## Powrót z manewrów 4 p. s. p.

Powyższy pułk stacjonujący w Cieszynie po przebyciu 4-tygodniowych ćwiczeń poza obrębem Cieszyna, początkowo w okolicy Ustrońa, gdzie odbył ćwiczenia w pułku i w dywizji, przeszedł w stronę Mikulowa i Olkusza, gdzie odbył manewry, które w tym roku były na szerszą skalę zakrojone, a to w wypróbowaniu

w długich marszach i w ciężkich przejściach przy natarciach na markowanego przyjaciela. Manewry zakończone zostały ćwiczeniami w ostrym strzelaniu.

Ponieważ pułk 4 s. p. jest od kilku lat stacjonującym w Cieszynie i żyło się społeczeństwo z nim tak, że po odejściu na manewry,

dał się odczuć brak ukochanych żołnierzyków i oficerów 4 p. s. p. Na wieść o powrocie tychże po 4-tygodniowej ich niebytności postanowiło szersze grono obywateli cieszyńskich przywitać także pułk owacyjnie i na przedce zorganizowało przyjęcie.

Dnia 1. bm. o godzinie 4.30 po południu był już ratusz cieszyński udekorowany flagami państwowymi i miasta, na rynek wmaszerował oddział powstańców ze sztandarami, z muzyką wychowanów Kr. Z. W.; za tymże nadeszli obywatele Cieszyna i naczelnicy władz.

O godzinie 5 ukażył się pierwszy oddział 4 p. s. p. u wylotu pl. Klasztornej, gdzie przez ul. Pocztową wmaszerowały na rynek, ustawiając się w kolumny frontem do ratusza, poczem imieniem obywatelstwa i gminy m. Cieszyna przywitał mowę wypowiedział w zastępstwie nieobecnego burmistrza dr. Wl. Michejda, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć i Marszałka Polski i Armii polskiej, co publiczność z zapalem trzykrotnie powtórzyła.

Drugi imieniem powiatu i starostwa przemówił dr. P. Zagóra, wicestarosta w zastępstwie nieobecnego starosty, zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, co też powtórzyła trzykrotnie publiczność.

Po obu mowach wręczyły dwa dziewczątka pułk. Gabrielowi wspaniałe bukiety, poczem wypowiedziały okolicznościowe wierszyki na cześć powracających żołnierzyków.

Pułk został zaskoczony powyższą owacją, to też pułkownik p. Gabriel nie mógł znaleźć słów podziękii imieniem sztabu oficerskiego i żołnierzy, zakończył, że owacji tej cały pułk nigdy niezapomni i wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i obywateli cieszyńskich, co cały pułk powtórzył trzykrotnie. Poczem pułk przededłował do koszar. (w)

Przy obstrzałach, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i kłopotach niedomaganiu, zjawia się rano, naczynio szklanke, aturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Na podstawie doświadczeń dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda „Franciszka-Józefa” jest jedynym i najsukcesyjniejszym środkiem przeczyszczającym.

## Wiadomości radjowe.

### RADJOSTACJA NADAWCZA W WILNIE.

„Dziennik Wileński” podaje, iż sprawa radiostacji nadawczej w Wilnie wyszła już ze sfer projektów i że budowa tej stacji stanie się w krótkim faktem dokonanym. Cała aparatura została dostarczona do Warszawy i czeka na przewiezienie do Wilna, które odwieka się ze względu na komplikacje z lokalem, gdyż urządzenie stacji w projektowanym dotąd lokalu Braci Jabłkowskich jest utrudnione ze względu na wysoka tenetę dźwierżawną. Kierownictwo Polskiego Radia przeprowadza energicznie poszukiwania lokalu a radiostacja Wileńska rozpocznie swą działalność już w październiku.

### WIDOWISKA SŁUCHOWE W ANGLII.

Do niedawna dłuższe widowiska słuchowe w Anglii uchodziły wśród angielskich słuchaczy radia za nużące. Od pewnego jednak czasu zaczęły napływać coraz częściej prośby o nadawanie dramatów, wypełniających całą wieczorną audycję. Ten nowy prąd przypisła trzeba doskonałym wynikom, jakie dła próby audycji słuchowych, nadawanych ubiegłej zimy.

## Program radjowy

### NA PONIEDZIAŁEK, DNIA 8. WRZEŚNIA.

Programy polskie. Warszawa, fala 1111. Godz. 12.00 — kom. lotniczo-meteorologiczny, kom. P. A. T., sygnał czasu, 15.00 — kom. gospodarczy, 17.20 — odczyt p. t. „O stosunku nauki do ucznia” z działu „Pedagogika i wychowanie”, 18.00 — transmisja koncertu z kawian „Gastronomia”, 19.00 — kom. P. A. T., 20.00 — kom. rolniczy, 20.30 — koncert kameralny, poświęcony twórczości Jana Brahmsa, wykonawcy: Comte-Vigorek (śpiew), Robowski (fort.), Leifeld (akord.), 22.00 — kom. policji, kom. P. A. T., kom. lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu. Kraków, fala 422. Godz. 18.00 — transmisja z Warszawy, 19.20 — odczyt p. t. „Polityczne i gospodarcze znaczenie lotnictwa”, 20.05 — kom. sportowy i in., 20.10 — transmisja z Warszawy. Poznań, fala 280.4. Godz. 13.00 — giełda zbożowa i towarowa, 14.00 — giełda pieniężna, 18.00 — transmisja koncertu z Warszawy, 19.35 — kom. gospodarczy, 19.55 — odczyt z serii, organizowanej przez T. C. L., 20.30 — recital organowy, utwory: Nowowiejski, Cherubini, Bach, 22.00 — sygnał czasu, kom. L. O. P., 22.20 — transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carloti”.

### Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322.6. Godz. 16.30 — 21.30. Praga, fala 348.9. Godz. 17.00 — 20.00 — 21.00 — 22.00. Londyn, fala 361.4. Godz. 12.00 — 15.00 — 19.30 — koncert muzyki lekkiej, utwory: Wagner, Rimski-Korszkow, Debussy, Gounod, Massenet, Mascagni, Langenberg. fala 465.8. Godz. 13.10 — 17.30 i 20.20.

„1018844“